

WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 5 (53)
MAJ 1995



Wyniki gospodarki rybnej w 1994 r.

Prezentowana informacja o wynikach działalności gospodarki rybnej w 1994 r. obejmuje tylko wybrane zagadnienia i odnosi się do sektora państwowego, z wyjątkiem danych o połowach i flocie. Sektor prywatny zaczyna już wyraźnie dominować w połowach bałtyckich, przetwórstwie i handlu. Niestety, ilość informacji uzyskiwanych z tego sektora jest wciąż mała. Podejmowane próby nawiązania współpracy w sprawach statystyki napotykają na duży opór ze strony przedsiębiorców, którzy nie są skłonni udostępniać szeregu danych, zwłaszcza ekonomiczno-finance-owych. Brak danych, lub ich znikoma ilość nie pozwalają z kolei nawet na szacunkową ocenę niektórych zjawisk w sektorze prywatnym.

Dokończenie na str. 2

Wyniki gospodarki rybnej w 1991 r.

dokończenie ze str. 1

Polskie połowy morskie w 1994 r., wyniosły 409,2 tys. ton i były wyższe o 47,8 tys. ton niż w roku poprzednim. Na Bałtyku złowiliśmy 116,5 tys. ton (102,0 tys. ton w 1993 r.), a na łowiskach dalekomorskich 292,7 tys. ton (259,4 tys. ton w 1993 r.). W strukturze gatunkowej połowów bałtyckich dominowały śledzie i szprot (odpowiednio 42% i 38%), a w połowach dalekomorskich mintaje (92%). Jednocześnie limity połowowe w naszej strefie rybołówstwa na Bałtyku zostały wykorzystane tylko w 44,1% w odniesieniu do śledzi i zaledwie w 24,2% w odniesieniu do szprotów.

Z ogólnych połowów bałtyckich 87,5% przypadało już na sektor prywatny, reszta na przedsiębiorstwa państwowe (6,9%) i spółdzielnie rybne (5,6%). W 1993 r. udział sektora prywatnego wynosił 79,7%, przedsiębiorstw państwowych 13,3%, a spółdzielni rybnych 7,0%.

Oprócz połowów własnych na łowiskach dalekomorskich prowadzony był nadal skup ryb na morzu od rybaków obcych. W ten sposób w 1994 r. uzyskaliśmy w kanadyjskiej strefie na pfn.-wsch. Pacyfiku 48,7 tys. ton morskich. Rok wcześniej wielkość skupu tych samych ryb

i w tym rejonie wynosiła 38,8 tys. ton.

Jeśli zatem dokonamy bilansu połowów własnych i skupu ryb, to okaże się, że w rybołówstwie dalekomorskim uzyskaliśmy w 1994 r. o 43,2 tys. ton surowca rybnego więcej niż w 1993 r., a po uwzględnieniu połowów bałtyckich łączna ilość surowca była wyższa o 57,7 tys. ton. Można więc stwierdzić, że pod względem połowowym był to rok korzystny.

Zmiany nastąpiły w potencjale połowowym floty rybackiej. Z eksploatacji wycofane zostały 3 dalekomorskie trawlerzy i 7 statków pomocniczych. Na koniec 1994 r. łowcza flota dalekomorska liczyła 42 trawlerzy, a flota pomocnicza 5 transportowców. Kutrowa flota bałtycka zwiększyła się o 2 kutry i na koniec 1994 r. składała się z 423 jednostek, przy czym flota państwowa zmniejszyła się o 14 kutrów i na koniec roku liczyła już tylko 4 jednostki, flota spółdzielcza z 1 zaledwie kutrem pozostała bez zmian, natomiast flota prywatna zwiększyła się o 16 kutrów i na koniec roku liczyła 418 jednostek. Tak więc w końcu 1994 r. już niemal wszystkie kutry bałtyckie (98,8%) znajdowały się w rękach prywatnych. Od dawna natomiast prywatne są wszystkie łodzie

rybackie, których w końcu 1994 r. było 871, o 4 więcej niż rok wcześniej.

Produkcja w rybackich przedsiębiorstwach dalekomorskich i bałtyckich w 1994 r., była pod względem ilości wyższa niż w roku poprzednim odpowiednio o 18,6% i 29,1%. W strukturze produkcji przedsiębiorstw dalekomorskich dominującą rolę odgrywały wytwarzane głównie na statkach filety 56,2% i produkty uboczne (32,6%). Wśród tych ostatnich główny produkt stanowiła mączka rybna. W grupie przedsiębiorstw bałtyckich w strukturze produkcji dominowały ryby morskie całe i oprawione (56,9%) oraz produkty uboczne (19,0%), a w nich głównie odpady rybne. Kolejne miejsce przypadło marynatom z udziałem 11,5%. W państwowych zakładach rybnych blisko 90% produkcji stanowiły konserwy, ale w stosunku do 1993 r. wielkość jej zmniejszyła się w 1994 r. o 16,5%.

W wyższym stopniu niż ilość wzrosła wartość produkcji w przedsiębiorstwach dalekomorskich i bałtyckich, a spadek wartości produkcji w państwowych zakładach rybnych był dużo mniejszy od spadku ilościowego. I tak w pierwszym przypadku wartość produkcji w 1994 r. była o 29,1% wyższa niż rok wcześniej, a w drugim wzrost ten wynosił 36,9%, w trzecim natomiast spadek wynosił 0,8%.

W przedsiębiorstwach dalekomorskich 80,7% sprzedanej produkcji w ujęciu ilościowym i 79,0% w ujęciu wartościowym stanowił eksport. W przedsiębiorstwach bałtyckich i w zakładach rybnych większość produkcji sprzedawana była na rynku krajowym. Eksport stanowił w pierwszym przypadku 22,6% ilości i 24,9%

wartości sprzedaży, w drugim natomiast odpowiednio 1,7% i 2,2%. W sumie ze sprzedaży swej produkcji w 1994 r. przedsiębiorstwa dalekomorskie uzyskały 3 475,4 mld starych złotych, przedsiębiorstwa bałtyckie 408,4 mld zł, a państwowe zakłady rybne 148,8 mld zł.

W 1994 r. nastąpił wyraźny spadek zatrudnienia we wszystkich grupach przedsiębiorstw. W przedsiębiorstwach dalekomorskich zatrudnienie zmniejszyło się o 940 osób, czyli o 12,1% w stosunku do roku poprzedniego. Relatywnie większy spadek zatrudnienia nastąpił wśród pracowników lądowych (o 22,4%, co odpowiadało liczbie 228 osób), chociaż ilościowo znacznie więcej ubyło pracowników morskich (712 osób, co odpowiadało wskaźnikowi 10,5%). W przedsiębiorstwach bałtyckich ogólne zatrudnienie zmniejszyło się o 539 osób, czyli o 19,8% w porównaniu z 1993 r. W grupie tych przedsiębiorstw – odwrotnie niż w przedsiębiorstwach dalekomorskich – większy spadek zatrudnienia w ujęciu relatywnym miał miejsce wśród pracowników morskich (o 75,1%, co odpowiadało liczbie 223 osób), i było naturalną konsekwencją wyzbycia się niemal całej floty przez przedsiębiorstwa bałtyckie, natomiast w ujęciu ilościowym ubyło więcej pracowników lądowych (316 osób, co odpowiadało wskaźnikowi 13,1%). W państwowych zakładach rybnych zatrudnienie zmniejszyło się o 109 osób, czyli o 14,5% w stosunku do stanu sprzed roku.

Stanisław Szostak

Zasoby ryb w rejonie podwodnych wzniesień

Kanadyjski specjalista z Department of Fisheries and Oceans (DFO) A. Duthie, przedstawił doświadczenia w zakresie głębokowodnych połowów w wodach Pacyfiku i północno-zachodniego Atlantyku. Stwierdził on, że nowe źródła wartościowych, odnawialnych zasobów ryb zmniejszają nacisk na istniejące, eksploatowane już zasoby. Wskazał na korzyści, jakie można osiągnąć przy

opanowaniu połowów głębokowodnych w rejonie podwodnych wzniesień w wodach zach. wybrzeży Kanady.

Z inicjatywy i przy wsparciu DFO i Stowarzyszenia Połowów Dalekomorskich, rozpoczęły tam próbną połowę dwa trawlerzy przemysłowe. W połowach występowało 10 gatunków ryb dennych. Stwierdzono, że konieczne jest wyposażenie statków w specjalne urządzenia hydrolokacyjne do wykrywania ryb, w odpowiednio przystosowany sprzęt połowowy i maszyny do obróbki nowych gatunków ryb itp.

Badania międzynarodowe ujawniły występowanie znacznych zasobów ryb na głą-

bokościach rzędu 1800 m. Do prowadzenia połowów na takich głębokościach konieczne jest m.in. precyzyjne kontrolowanie pracy sprzętu połowowego, oraz lepsza znajomość ukształtowania dna łowiska.

W 1993 r. statki przemysłowe połowiąjące netami dennymi, kontynuowały połowy halibuta niebieskiego w wodach pn.-zach. Atlantyku, w rejonie Nowej Fundlandii i Labradoru. Wyniki połowów były dwukrotnie wyższe niż w 1992 r. Pięć statków połowiących na głębokościach rzędu 1450 m odловиło 519 ton halibuta i 4,3 tony bulawika. W odniesieniu do halibuta prze-

prowadzono badania selektywności net w celu wyjaśnienia wzajemnego wpływu wielkości oczka i długości łowionych ryb.

Zaleca się rozszerzenie połowów głębokowodnych netami dennymi, zintensyfikowanie badań stanu zasobów, przeanalizowanie wpływu nakładu połowowego na stan zasobów, polepszenie marketingu i wykorzystanie netowym bulawika.

FNI, Nr 11, 1994 Wł. Cz.

W miarę kurczenia się zasobów ryb, skorupiaków i głowonogów, a z drugiej strony rozrostu światowej floty rybackiej, nasilają się konflikty o dostęp do najbardziej wydajnych akwenów połowowych. Walka ta przeniosła się od kilku lat na wydawałoby się dostępne dla wszystkich wody międzynarodowe, na których okresowo przebywają ławice migrujących gatunków ryb.

Najnowszym przykładem tego rodzaju konfliktów może być spór między Norwegią i Islandią o dorsza na Morzu Barentsa, nie rozwiązana do tej pory kwestia regulacji połowów mintaja na wodach międzynarodowych Morza Ochockiego i związany z tym konflikt między Polską i Rosją, a także Chinami i Rosją oraz konflikt o halibuta grenlandzkiego na wodach międzynarodowych w pobliżu strefy kanadyjskiej.

Migrujące ryby powodem zbrojnych incydentów na morzu

Przykład ostrzelania i zatrzymania w kanadyjskim porcie St. Johns hiszpańskiego trawlera "Estai" w dniu 9 marca 1995 r. poza granicą kanadyjskiej strefy ekonomicznej wywołał dyskusje na temat prawnych i rzeczywistych przyczyn tego wydarzenia, potwierdzając determinację władz państw nadbrzeżnych w obronie dostępu do zasobów, które uznają za swoje. Za trawlerem hiszpańskim ujęły się władze Unii Europejskiej, ponieważ statek ten połowił na wodach międzynarodowych w ramach kwot połowowych przydzielonych krajom UE przez NAFO. Każdego roku NAFO przyznaje określone kwoty połowowe na administrowanych przez siebie wodach zarówno Kanadzie i Unii Europejskiej, jak również innym krajom, których statki tradycyjnie prowadziły połowy na tych wodach.

Walka o akweny połowowe

Jednak rybacy hiszpańscy nie cieszą się zbyt dobrą opinią wśród międzynarodowej społeczności rybackiej. Aresztowany przez Kanadyjczyków trawler miał na pokładzie w ukrytej ładowni 25 ton niegładzicy, na którą wprowadzono niedawno zakaz połowów. Ponadto władze kanadyjskie stwierdziły, że odłowione halibuty w 79% były sztukami niewymiarowymi, tj. o długości mniejszej niż 38 cm, ponieważ Hiszpanie posługiwali się sieciami o znacznie mniejszych oczkach, niż to dopuszczają normy międzynarodowe. Incydent z hiszpańskim trawlerem określony został przez władze UE jako akt "zorganizowanego piractwa", natomiast Kanada określiła swoją akcję jako "działanie zapobiegające rozgrabianiu mórz". Faktem jest, że rząd Kanady wprowadził jednostronnie 3 marca br. moratorium na połowy grenlandzkiego halibuta, będącego gatunkiem migrującym i zastrzegł sobie prawo kontroli swoich i obcych statków na wodach przylegających do kanadyjskiej strefy ekonomicznej. Zamiarem władz z Ottawy było wywarcie presji na NAFO odnośnie podziału kwot po-

wowych na tym obszarze na rok 1995 (por. z poniższą tabelą 1). Z kolei władze UE wysunęły zastrzeżenia odnośnie decyzji NAFO przyznającej 12,6% kwoty połowowej na tych wodach dla krajów Unii, natomiast aż 60,4% dla statków kanadyjskich. Zastrzeżenia te zresztą nie zostały uwzględnione w drodze rokowań dyplomatycznych do 9 marca br., tj. do czasu zatrzymania przez kanadyjską marynarkę wojenną hiszpańskiego trawlera "Estai".

Pomijając polityczną retorykę, jaką posługiwały się obie strony, nie udało się rozwiązać przyczyny tego i podobnych konfliktów. Nadal bowiem kwestią nierozwiązaną pozostaje sprawa zapewnienia skutecznej ochrony zasobów ryb na wodach międzynarodowych przylegających do wyłącznych stref ekonomicznych. Kanada chcąc chronić interesy swoich rybaków domaga się powierzenia kontroli nad tą dotychczas "niczyją strefą" (wodami międzynarodowymi) najbliższemu państwu nadbrzeżnemu. Władze Kanady argumentują, że prawo połowu na wodach międzynarodowych powinno być ściśle powiązane z obowiązkiem przestrzegania praw i interesów danego państwa nadbrzeżnego. Od pewnego czasu Kanada domaga się zresztą znacznego rozszerzenia szerokości wyłącznej strefy ekonomicznej z obecnych 200 mil do 300, a nawet 350 mil. Żądania te popierają inne państwa, takie jak USA, Chile, Peru i przede wszystkim Rosja.

Ochrona ryb czy rybaków?

Wszystkie kraje wysuwające postulaty rozszerzenia wyłącznych stref ekonomicznych stawiają na pierwszym miejscu jako główny motyw zapewnienie ochrony ryb. Zasady tzw. odpowiedzialnego rybołówstwa i racjonalnej gospodarki

Łowienie grenlandzkiego halibuta na wodach NAFO

Lata	Łowienie		
	ogółem	Kanady (%)	UE (%)
1987	31 519	43,0	6,2
1988	19 323	44,4	22,0
1989	20 159	60,1	18,1
1990	26 903	35,3	48,0
1991	34 834	20,0	59,2
1992	58 798	12,1	76,7
1993	53 645	9,6	82,9
1994*	60 000	5	90,0
1995**	27 000	60,4	12,6

*Szacunki

**Kwota połowowa na rok 1995.

Źródło: Eurofish Report 1995, nr 450.

Zmierzch rybołówstwa dalekomorskiego

wprawdzie samoodnawialnymi, ale w przypadku 17 gatunków zbyt mocno już przetłowionymi zasobami ryb, były przedmiotem dyskusji na konferencji ONZ w Nowym Yorku w kwietniu, a której finał przewidywany jest na przełomie lipca i sierpnia. Dalsze prowadzenie połowów na obecną skalę grozi wyniszczeniem nie tylko tych zagrożonych 17 gatunków, lecz także innych gatunków ryb, skorupiaków i głowonogów. Tym argumentem posługują się zwolennicy rozszerzenia jurysdykcji państw nadbrzeżnych. Tymczasem chodzi oczywiście o ochronę interesów swoich rybaków.

Faktem jest, że poczynając od 1990 r. następuje stały spadek światowych połowów ryb. W 1989 r. połowy te wyniosły prawie 100 mln ton i od tego czasu spadły do 84,3 mln ton w 1993 r. Zdaniem ekspertów FAO około 70% najczęściej odławianych gatunków ryb znajduje się w stanie uniemożliwiającym już prawie odtworzenie ich zasobów (reprodukcję prostą) lub na granicy całkowitego przetłowienia. Jednocześnie następuje rozrost, w znacznej części subsydiowanej przez rządy poszczególnych państw światowej floty rybackiej. Zdaniem niektórych ekspertów w skali globalnej flota ta przynosi nie zyski netto, lecz straty, które w znacznej części pokrywane są subsydiami. Według wyliczeń FAO dotyczących 1989 r. koszty utrzymywania światowej floty rybackiej wyniosły 92 mld dolarów. Ponadto roczne nakłady kapitałowe na modernizację i odtworzenie istniejącego potencjału łowczego ocenione zostały na 32 mld dol., co oznaczało, że łączne koszty wynosiły 124 mld dolarów. Natomiast zysk brutto z działalności tej floty wyniósł w 1989 r. tylko 70 mld dolarów, co oznaczało stratę w wysokości 54 mld dolarów. Jeżeli jednak doliczymy jeszcze nakłady ponoszone na zarybianie najbardziej przetłowionych akwenów (15 mld dolarów), to straty te wzrosną do 69 mld dol.

Jest rzeczą jasną, że ogromnej większości państw nie będzie po prostu stać na ciągłe subsydiowanie rybołówstwa dalekomorskiego. Niektóre kraje, jak np. Niemcy, już przed kilkoma laty zrezygnowały z utrzymywania deficytowej dalekomorskiej floty. Wiadomo bowiem, że prawie wszystkie gatunki odławianych obecnie ryb znajdują się w ramach 200-milowych wyłącznych stref ekonomicznych, a tylko ok. 10% zasobów na obrzeżach tych stref. Bardzo nieliczne, wydajne akweny połowowe na wodach międzynarodowych (np. na Morzu Beringowym czy Morzu Ochockim) zostaną przedewszystkiem czy później zawłaszczone przez USA i Rosję, a inne akweny np. na Morzu Barentsa czy północnym Atlantyku przez Norwegię i Kanadę. Będą więc tam mogli poławiać tylko miejscowi rybacy, bowiem zagranicznych armatorów będzie można skutecznie zniechęcić do połowów poprzez podniesienie opłat za licencje do poziomu, który uczyni połowy nieopłacalnymi. Taką m.in. propozycję złożyła niedawno strona rosyjska przedstawicielom polskich przedsiębiorstw rybołówstwa dalekomorskiego, oferując odpłatne prawo połowu mintaja w rosyjskiej strefie w zamian za uprzednie wycofanie się z wód międzynarodowych Morza Ochockiego. Opłata za złowienie 1 tony mintaja miałaby wynosić 200 dolarów, podczas gdy cena za taką licencję w innych krajach, np. Kanadzie wynosi tylko około 100 dolarów za tonę.

Można oczekiwać, że wiele państw utrzymujących obecnie dalekomorskie floty rybackie będzie się starało przedłużyć toczące się pod auspicjami ONZ negocjacje w sprawie regulacji rybołówstwa na wodach międzynarodowych. Brak chęci współpracy ze strony wszystkich państw w tej sferze przedłuży być może istnienie flot rybackich niektórych państw. Pojedyncze państwa mogą na-

wet zyskać na tego rodzaju strategii odwołania sprawy regulacji rybołówstwa na wodach międzynarodowych. Będą to jednak korzyści krótkookresowe.

* * *

W pierwszej połowie kwietnia 1995 r. władzom UE i Kanady udało się osiągnąć kompromis w sprawie nowego podziału kwot połowowych halibuta grenlandzkiego na wodach NAFO. Decyzją z 1 lutego br. statki Unii uzyskały tylko 12% ogólnej kwoty połowowej halibuta (27 tys. ton), natomiast obecnie 40% tej kwoty. W rzeczywistości jednak statki UE będą mogły wyłowić w bieżącym roku więcej ryb (w tym także dorsza) na wodach NAFO, ponieważ organizacja ta przyznała niektórym państwom, w tej liczbie także i Polsce, tak niewielkie kwoty, że nie opłaca się wysłać na ten akwen ani jednego trawlera. Według niektórych szacunków władze UE zakupią prawo połowu około 3100 ton dorszy na tych wodach od Rosji, 450 ton dorszy od Polski i 476 ton karmazy na od Niemiec i przydzielą te kwoty hiszpańskim i portugalskim statkom rybackim. Sukces Kanady w dotychczasowych negocjacjach polega na tym, że władze tego kraju przeprasowały wymóg kontroli połowów także na wodach NAFO, tj. wodach międzynarodowych. Na każdym statku rybackim będzie musiał zostać zatrudniony, oczywiście na koszt armatora, inspektor NAFO, który nadzorował będzie połowy na danym akwenie.

Adam
Gwiazda

Połowy światowe w 1993 r. przekroczyły 100 mln ton

Według wstępnych danych uzyskanych z FAO połowy światowe w roku 1993 przekroczyły 100 mln ton (101 417 500 ton). Wynik ten może świadczyć o tym, że stada pewnych gatunków ryb dotychczas nadmiernie odławia-

nych uległy pewnej odbudowie, a to głównie w wyniku zmniejszenia ogólnego nakładu połowowego.

FAO, komentując to zjawisko stwierdza, że pozwala to żywić nadzieję na bardziej zrównowa-

żone połowy w skali światowej na najbliższą i dalszą przyszłość. Przemysłownictwo w światowych połowach kontuuje w dalszym ciągu Chiny z połowami ogólnymi wynoszącymi aż 17,6 mln ton (w roku poprzednim 15 mln ton). Na drugim miejscu uplasowało się Peru z połowami 8,1 mln ton (w poprzednim roku - 6,9 mln ton). Na trzecim miejscu znalazła się Japonia z połowami 8,1 mln ton, a na czwartym Rosja z połowami 4,5 mln ton, czyli znacznie

niższymi niż w latach poprzednich, a to głównie z powodu wycofania z eksploatacji dużej liczby statków oraz w wyniku ogólnego kryzysu, jaki przeżywa obecnie gospodarka rybną Federacji Rosyjskiej.

Pod względem gatunkowym na pierwszym miejscu znalazł się nie mintaj, jak w latach poprzednich, lecz południowoamerykańska sardela, której połowy wyniosły 8,3 mln ton.

W corocznie sporządzanym

Targi *POLISH* '95 — sukces przetwórstwa

III Międzynarodowe Targi Przetwórstwa
i Produktów Rybnych "Polfish '95", które odbywały się
w Gdańsku w dniach 10-13 maja, stanowiły przede wszystkim
przegląd sytuacji na krajowym rynku ryb
i przetworów rybnych, a także konfrontację
naszych przetwórców z konkurencją zagraniczną.
W ciągu dwóch lat — od poprzednich targów —
na rynku tym nastąpiły istotne zmiany.

Choć nadal utrzymuje się na nim
pewien chaos wywołany żywiołowym rozwojem
przetwórstwa rybnego na początku lat 90.,
coraz bardziej widoczna staje się koncentracja produkcji.

Równocześnie następują zmiany
w strukturze podaży i popytu.

Najpierw spójrzmy na problemy produkcji.
Znikają firmy drobne, tworzone przez
przypadkowych producentów, często dla do-
rażnego zysku, lokowane w szopach czy ga-
rażach, wytwarzające wyroby niskiej jakości,
nierzadko nie dotrzymujące norm sanitarnych.
Wzmacnia się natomiast pozycja przedsię-
biorstw z prawdziwego zdarzenia, średnich
i dużych (zatrudnienie od kilkudziesięciu do
kilkuset osób), zdolnych do inwestowania,
modernizowania technologii, kładących na-
ciśk przede wszystkim na jakość. Pod tym
względem nie ustępują one renomowanym
producentom zachodnim, z którymi potrafią

konkurować nie tylko na rynku krajowym, ale
i w eksporcie. "Polski rynek rybny coraz
bardziej upodabnia się do rynku międzynaro-
dowego i staje się jego segmentem" — stwier-
dził prezes Międzynarodowych Targów
Gdańskich, które są organizatorem "Pol-
fishu", Jerzy Pasiński.

Podobne zdania wyrażali wystawcy.
"Polski rynek w coraz większym stopniu pre-
feruje wyroby wysoko przetworzone i o wy-
sokiej jakości, podobnie, jak to ma miejsce na
Zachodzie, natomiast kwestia ceny nie gra już
zasadniczej roli" — powiedział Bartosz Góra,
przedstawiciel firmy Intersea Poland za

Szczecina, która zwyciężyła w konkursie Mer-
curius Gedanese na najlepszy produkt wy-
stawiony na targach.

Przetwory rybne, w tym delikatesowe,
znajdują coraz więcej nabywców. Rośnie
też popyt na mało jeszcze znane polskim
konsumentom frutti di mare. Pochodzą one
głównie z importu, ale na rynku pojawili się
też krajowi producenci "owoców morza" pra-
cujący w oparciu o importowany surowiec.
Wśród nich najbardziej widoczna była firma
Wilbo z Władysławowa. Pojawili się też wy-
twórcy oferujący rozmaite przyprawy, a także
gotowe sosy do przetworów rybnych, a zwa-
szcza do salatek. To znak postępującej spec-
jalizacji, która nieodłącznie towarzyszy po-
stępowi i doskonaleniu produkcji.

Ryby, a właściwie przetwory z ryb i in-
nych organizmów morskich stają się w coraz
większym stopniu artykułami dla zamożniej-
szej części społeczeństwa. Rośnie liczba kon-
sumentów gotowych zapłacić stosunkowo
wysoką cenę za produkty niestandardowe,
bardziej wyszukane. Specyficznym potwier-
dzeniem tej tendencji był targowy sukces
firmy "Sobieski" z Nowego Sącza, która za-
ferowała, po raz pierwszy w Polsce na tar-
gach, wyroby ze ślimaków. Ślimak, to, co
prawda, stworzenie lądowe, ale jako skoru-
piak mieścił się umownie w formule gdań-
skich targów. Do tej pory polscy hodowcy
ślimaków — działający zresztą od niedawna
— przeznaczali je wyłącznie na eksport, głów-
nie do Francji. Teraz pierwszy z nich po-
stanowił spróbować szczęścia na rynku kraj-
owym. Ruch w obleganym stoisku zwiastował,
że nie był to strzał chybiony.

Targi "Polfish" stanowią najważniejszą im-
prezę handlową w branży rybnej w Po-
lsce, liczącą się także w skali międzynaro-
dowej. Należą do głównych przedsięwzięć Mię-
dzynarodowych Targów Gdańskich, firmy,
która organizuje ok. 20 imprez targowych
rocznie, w większości w obsadzie między-
narodowej. W tym roku w targach "Polfish"
uczestniczyło blisko 100 wystawców z 8 kra-
jów (Belgia, Dania, Estonia, Holandia, Islandia,
Niemcy, Polska i Szwajcaria). Produkcję
zagraniczną prezentował też szereg polskich
firm, będących przedstawicielami przedsię-
biorstw z innych krajów bądź importerami.

przez FAO Raportie o Stanie Ry-
bołówstwa Światowego stwier-
dza się, że do ogólnego wzrostu
połowów przyczyniły się przede
wszystkim wysokie połowy po-
chodzące z akwakultury, które w
1993 roku wyniosły aż 16 mln
ton. W raporcie tym przewiduje
się, że połowy pochodzące z ak-
wakultury zostaną w ciągu naj-
bliższych 15 lat podwojone.

FAO równocześnie ostrzega
największe kraje rybackie świata
przed zbyt intensywnym odławia-

niem tradycyjnie dotąd eksploa-
towanych gatunków ryb mors-
kich, zalecając okresowe ograni-
czanie połowów. W przypadku
niektórych gatunków ryb den-
nych czy dużych ryb pelagicz-
nych otwartego oceanu (np.
tuńczyki) okres takiego morato-
rium połowowego może trwać lat
10, a nawet — być może — i
więcej.

W takiej sytuacji powstanie
znaczną luką w podaży produk-
tów na światowym rynku rybnym.

Aby ją uzupełnić konieczna bę-
dzie radykalna poprawa techno-
logii i stopnia wykorzystania wy-
dobytanego z morza surowca,
wykorzystanie w większym stop-
niu tzw. przyłowu oraz znaczne
zwiększenie połowów ogrom-
nych zasobów małych ryb pelagi-
cznych — z przeznaczeniem ich do
bezpośredniej konsumpcji ludz-
kiej.

Z prognoz demograficznych
wynika, że wzrost ludności świa-
ta, który nastąpi do 2010 roku

spowoduje zwiększenie świato-
wego popytu na ryby o około
19 mln ton, co wymagać będzie
odłowienia samych tylko ryb
przeznaczonych do bezpośred-
niej konsumpcji 91 mln ton roc-
nie. Cel ten możliwy będzie jed-
nak do osiągnięcia tylko wów-
czas, jeśli konsekwentnie prze-
strzegane będą niezbędne wymo-
gi w zakresie ochrony zasobów
oraz zasady racjonalnego nimi
gospodarowania.

HG

FNI — Nr 4/95

Przybyło także wielu handlowców-nabywców z całej Polski oraz z zagranicy, a zwłaszcza z państw Europy środkowowschodniej. Łącznie targi odwiedziło ponad 7 tys. osób.

Po raz pierwszy targi "Polfish" zorganizowane zostały w roku 1991 i od tamtego czasu odbywają się co dwa lata w latach nieparzystych. W pierwszej edycji targów przeważała oferta stożni rybackich, przedsiębiorstw produkujących wyposażenie połowowe i urządzenia przetwórcze. Od tego czasu następuje systematyczna ewolucja profilu targów, w rezultacie której na plan pierwszy wybija się przetwórstwo. Ma to związek z sytuacją polskiego rybołówstwa morskiego, ze zmniejszeniem się jego zdolności do inwestowania. Państwowe przedsiębiorstwa rybołówstwa bałtyckiego wyzbyły się większości kutrów, zaś rybaków indywidualnych nie stać na znaczącą modernizację wyposażenia, nie mówiąc już o kupnie nowych jednostek. Także rybołówstwo dalekomorskie, wobec niepewności co do dostępu do łowisk oraz przy nie najlepszej sytuacji finansowej, nie wykazuje skłonności do inwestowania.

Natomiast przetwórstwo ryb – bałtyckich i importowanych – przeżywa żywiołowy rozwój. Mamy w Polsce kilkadziesiąt przedsiębiorstw przetwórczych, od skromnych warsztatów rzemieślniczych po duże, nowoczesne i rozrastające się firmy, zyskujące sobie renomę nie tylko w kraju, lecz i za granicą. Polskie przetwórstwo rybne stoi przed progami prze-

mian jakościowych, związanych z koniecznością dostosowania się do standardów międzynarodowych, zwłaszcza obowiązujących w Unii Europejskiej. Część słabych firm, które tym wymaganiom nie potrafią sprostać, zapewne upadnie, natomiast te, które zechcą utrzymać się na rynku, muszą inwestować, modernizować technologię, poprawiać jakość wyrobów i opakowań. Muszą także prowadzić coraz bardziej profesjonalny marketing, by sprostać coraz ostrzejszej konkurencji. Dla potentatów nie jest ona jeszcze zbyt ostra, z uwagi na chłonność rozwijającego się rynku, ale i oni muszą liczyć się z tym, co przyniesie przyszłość. Tacy właśnie przede wszystkim producenci przybyli na "Polfish '95". Choć w ich rękach znajduje się jedynie około 15% krajowego przetwórstwa rybnego, można ich uznać za przedstawicielstwo reprezentatywne, zwłaszcza pod względem tendencji rozwojowych.

O efekcie handlowym targów "Polfish '95" trudno oczywiście powiedzieć w tej chwili coś konkretnego. Na targach przeważnie nie zawiera się transakcji, prowadzi się jedynie rozmowy wstępne. Obserwując jednak ruch w boksach wystawowych oraz przysłuchując się wypowiedziom wystawców, można wyrazić przekonanie, że dla znakomitej większości uczestników była to impreza udana.

Optymizm ten oparty jest także na obserwacji zjawisk zachodzących na polskim rynku rybnym. W latach 80. spożycie ryb w Polsce spadło o jedną trzecią, i w roku 1990 wynosiło zaledwie 5,4 kg na osobę. Od tego czasu wolno, ale systematycznie rośnie, mimo iż relacja cen pomiędzy mięsem zwierząt lądowych, a rybami zmieniła się na niekorzyść tych ostatnich. Widać stąd, że w preferencjach konsumentów coraz większą rolę odgrywają względy dietetyczne. Jak wspomniano, zmienia się także skład społeczny konsumentów. Rośnie wśród nich udział ludzi zamożniejszych, dla których nie cena produktu, ale jego walory dietetyczne i smakowe przesądzą o wyborze. To również jest zgodne z tendencją istniejącą w krajach rozwiniętych. Przetwórstwo rybne w Polsce ma zatem przed sobą przyszłość i powody do optymizmu.

Na targach "Polfish '95" tradycyjnie już rozegrano konkurs Mercurius Gedanense.

A oto laureaci:

Grand Prix: Intersea Poland ze Szczecina za konserwę "Karp faszerowany" wyprodukowaną w Zakładach Rybnych w Gnieźnie.

Trzy równorzędne wyróżnienia: Kogga Maris z Helu za "Anchovis helskie", Wilbo Seafood z Władysławowa za "Winter sprats" (szprot podwędzany w pleju) i Dalpesca z Gdyni za "Panierowane porcje z mintaja".

Przemysław Kuciewicz

Średnie światowe spożycie – 12 kg na głowę

Pomimo wysokiej wartości ryby jako źródła białka zwierzęcego wielu konsumentów na świecie jest często pozbawionych możliwości nabywania produktów żywnościowych pochodzenia morskiego. Podczas gdy średnia światowa spożycia ryb i innych produktów pochodzenia morskiego wynosi 12 kg, to w wielu krajach wielkość ta kształtuje się poniżej 6 kg. Są też i takie kraje, jak np. Malezja, Hong Kong, Maladawi, gdzie konsumpcja ryb przewyższa znacznie, czasami nawet dziesięciokrotnie, tę światową przeciętną.

Na nierównomierne spożycie ryb na świecie mają wpływ między innymi takie czynniki jak: nieodpowiednie systemy dystrybucji, brak informacji rynkowej i marketingu rybnego, nieekonomiczne prowadzenie połowów, znaczne straty surowca w trakcie procesu odłowu i dystrybucji, a także wysokie koszty ekspertyz w dziedzinie zarządzania. Sytuację tę pogłębia brak w wielu krajach niezbędnej infrastruktury i urządzeń, niemożliwość uzyskania tanich kredytów, a także brak możliwości szkolenia rybaków.

Powyższej problematyce poświęcona była konferencja na temat marketingu rybnego w krajach Azji, która odbyła się we wrześniu 1994 roku w Kuala Lumpur (Malezja). Na konferencji reprezentowanych było 10 państw azjatyckich, których ludność stanowi 47% mieszkańców naszego globu, jednakże ludność ta spożywa zaledwie niespełna trzecią część ogólnych połowów światowych.

H. G.

INFOFISH International, Nr 6/94

Peru odławia miesięcznie 1,8 miliona ton ryb!

W ciągu jednego tylko miesiąca 1995 roku (styczeń) flota rybacka Peru odłowila rekordową ilość ryb – 1,8 mln ton, co stanowi tyle, ile odławia wiele znaczących państw rybackich na świecie w ciągu całego roku. Oczywiście, większość złowionej ryby to peruwiańska sardela, która w 97% przeznaczana jest do produkcji mączki rybnej.

Krajowe Stowarzyszenie Rybackie Peru skrytykowało decyzję Ministerstwa Rybołówstwa dopuszczającą do tak wysokich odłowów, obawiając się przełowienia. Stowarzyszenie uważa, że decyzja ta jest niezgodna z zasadami tzw. odpowiedzialnego rybołówstwa. Zaledwie 62 tys. ton ryb przeznaczono do konsumpcji w postaci ryby świeżej, zamrożonej, solonej lub w postaci konserw. Produkcja mączki rybnej osiągnęła w styczniu 1995 r. rekordową wielkość – 384 tys. ton. W całym 1994 roku wartość wyprodukowanej przez Peru mączki rybnej wyniosła 1,1 miliarda dolarów (w roku 1993 – 804 mln dol.).

Tak obfite jak obecnie połowy sardeli dokonywane przez peruwiańską flotę rybacką są wynikiem korzystnie kształtującego się układu warunków hydrologicznych i klimatycznych, spowodowanych wpływem silnego prądu morskiego zwanego El Nino, którego cykliczne zmiany, zachodzące co kilka lat, mają decydujący wpływ na wielkość połowów. W latach sześćdziesiątych na przykład roczne połowy sardeli kształtowały się w wysokości od 10 do 12 milionów ton, jednakże już we wcześniejszych latach siedemdziesiątych spadły drastycznie osiągając zaledwie 2 miliony ton rocznie. Teraz z kolei nastały znów "tłuste" lata dla połowów tego gatunku.

H. G.

FNI – Nr 4/94

Wwodach nowozelandzkich występuje ponad 700 gatunków ryb, z których tylko około 25 ma zasadnicze znaczenie w połowach.

Do 1945 r. rybołówstwo na wodach nowozelandzkich uprawiali miejscowi rybacy. Połowy prowadzili w rejonach przybrzeżnych. W latach 1964-75 zaczęły powstawać kompanie rybackie. Rozwinięto eksport, zwłaszcza mięczaków i langust. Od 1975 r. następował dalszy rozwój rybołówstwa, a w 1978 r. ustanowiono 200-milową strefę rybacką. Rozwinęło się w tym okresie rybołówstwo typu joint venture, znacznie wzrosły połowy (tab.), zwłaszcza dalekomorskie, a także eksport. W 1975 r. eksportowano 14 tys. ton ryb i produktów rybnych, a w 1981 roku już 129 tys. ton. Kompanie rybackie dzięki preferencjom rządowym ukierunkowują się głównie na eksport.

Na podstawie ustawy rybackiej z roku 1983 regulacją objęto połowy w poszczególnych rejonach strefy nowozelandzkiej i wyznaczono kwoty połowowe na podstawowe gatunki ryb.

Największe kompanie rybackie zamierzają prowadzić biznes najwyższej klasy z zastosowaniem najnowocześniejszych metod połowowych, umożliwiających dostarczanie najlepszego produktu na międzynarodowe rynki. Duże kompanie rybackie wiodą prym w połowach i otrzymują znaczną większość kwot połowowych. Największa kompania Sealord otrzymuje 26% TAC. 70 tys. ton z tej kwoty to miruna, a oprócz niej gardłosz, kalmary, błękitki, miętus, morskiczuk i inne gatunki. W ostatnich trzech latach wiele statków zostało zmodernizowanych. Jednakże dla wykorzystania kwot połowowych potencjał tych firm jest jeszcze niewystarczający, dlatego też czarterują one statki od państw obcych. W ostatnich latach w czarterze na tych wodach poławiały statki japońskie, rosyjskie, ukraińskie, chińskie, koreańskie, amerykańskie, norweskie, a ostatnio także polskie. Są to jednostki znacznie większe od nowozelandzkich i lepiej wyposażone. Mogą poławiać na odległych łowiskach, pod-

RYBOŁÓWSTWO

na wodach nowozelandzkich

W ostatnim dziesięcioleciu odnotowuje się systematyczny wzrost połowów ryb i innych organizmów na wodach Nowej Zelandii. 679,3 tys. ton ryb odłowionych na tych wodach umiejscawia ten kraj na początku trzeciej dziesiątki państw świata. Taką pozycję Nowa Zelandia zawdzięcza bogatym zasobom rybnym w swojej strefie ekonomicznej, a także dynamicznej rozbudowie potencjału przetwórczego, modernizacji floty i ekspansywnej polityce eksportowej.

czas gdy statki nowozelandzkie nie posiadają takiej dzielności morskiej.

Zarządzaniem zasobami rybnymi i rozdziałem kwot połowowych zajmuje się Ministerstwo Rolnictwa i Rybołówstwa w oparciu o wyniki badań prowadzonych przez Departament Badawczy. W 1992 r. działalność naukowa została wsparta nową inwestycją w postaci nowoczesnego statku badawczego "Tangaroa".

Udział obcych flot w połowach na wodach nowozelandzkich

Obce statki (głównie radzieckie i japońskie) poławiały na wodach nowozelandzkich już w latach 60. Głównym obiektem połowów były miruny i błękitki, a także tuńczyki, kalmary, ostroboki. Wzrastająca aktywność obcych flot stwarzała zagrożenie dla miejscowych rybaków. Było to jedną z przyczyn, dla których ustanowiono 200-mi-

lową strefę rybacką. Jest to jedna z największych na świecie stref (siódma) i obejmuje obszar 3,65 miliona kilometrów kwadratowych.

Najwięcej łowiły statki radzieckie i japońskie. Przed ustanowieniem strefy odławiały one więcej niż statki nowozelandzkie. Po ustanowieniu strefy połowy tych państw gwałtownie zmalały, lecz wkrótce znów wzrosły. Obecnie najczęstszą formą połowów obcych państw na wodach nowozelandzkich są umowy czarterowe. Na takiej zasadzie poławiają tam dwa polskie statki: "Dalmor II" i "Aquila".

Zasoby rybne

W chwili ustanawiania strefy ekonomicznej oceniano, że można w niej będzie odłowić od 300 do 500 tys. ton ryb rocznie. Ilość tę przekroczone już w 1988 r., a w 1991 r. odłowiono 600 tys. ton (rys. 2). Wielkość ta może jeszcze wzro-

snąć z uwagi na dobry stan zasobów miruny, a także i innych gatunków. Badania biologiczne i szacunki zasobów prowadzone są od niedawna.

Miruna

Nowozelandzcy eksportują mirunę w postaci filetów i tzw. logów (specjalnie przygotowane porcje filetów gotowe do bezpośredniego użycia w restauracjach) do wielu krajów świata. Ostatnio starają się zdobyć rynki USA, Francji i Hiszpanii. Są to rynki bardzo wymagające i od lat osiemdziesiątych zdominowane są przez inne gatunki ryby białej, takie jak dorsz, mintaj i morskiczuk, jednakże obniżenie cen na mirunę w 1992 i 1993 r. może ułatwić nowozelandczykom wejście z tym produktem na rynki europejskie.

Miruna jest gatunkiem z rodziny morskiczukowatych. Połowy tego gatunku (216,8 ton w 1992 r.) stanowią około 1/3 ogólnych połowów ryb w wodach Nowej Zelandii.

Gardłosz – Orange roughy

Na liście eksportu produktów rybnych Nowej Zelandii gatunek ten zajmuje drugie miejsce – ponad 13 tys. ton. Ogólne połowy wynoszą 40 tys. ton. Głównym odbiorcą (ok. 85%) są Stany Zjednoczone. Na rynku nowozelandzkim jest to gatunek wysoko ceniony. Ten długowieczny (żyjący do 150 lat) gatunek, osiągający maksymalną długość ok. 50 cm, wymaga szczególnej ostrożności w ustalaniu wysokości maksymalnego odłowu. Dojrzewa dopiero w wieku 20-25 lat, dlatego też – zważywszy na małą płodność (20-90 tys. jaj) – w przypadku przelowienia odrodzenie się stada byłoby bardzo utrudnione. Gatunek ten występuje na głębokościach od 700 do 1500 m.

Błękitki

Gatunek ten, głównie w postaci filetów, nie zajmuje znaczącej

pozycji w eksporcie. Ostatnio ustalono dopuszczalny poziom odłowu na wysokości 32 tys. ton. Kompanie nowozelandzkie odławiają błękitki głównie wykorzystując obce, wyczerpane statki.

Ostrobok

Gatunek ten nie należy do poszukiwanych przez konsumentów i nie stanowi ważniejszej

tys. ton), a w ostatnich latach połowy kształtują się na poziomie 50-60 tys. ton (dopuszczalny odłów – 120 tys. ton). Największy udział w połowach miały statki japońskie, koreańskie i radzieckie.

Doświadczenia polskie

W 1992 r. m.t. "Dalmor II", a w 1993 r., m.t. "Aquila" rozpoczę-

Całkowite połowy ryb i kalmarów w wodach Nowej Zelandii

Sezon połowowy	Polów (ton)
1945	16 600
1964	27 500
1975	63 200
1985	304 750
1986	345 174
1987	419 800
1988	552 700
1989	567 600
1990	560 000
1991	609 000
1992	679 300

pozycji eksportowej. W wodach nowozelandzkich występują trzy rodzaje ostroboków zasiedlające wody zarówno wokół wyspy południowej jak i północnej. Roczne połowy wynoszą około 30-40 tys. ton.

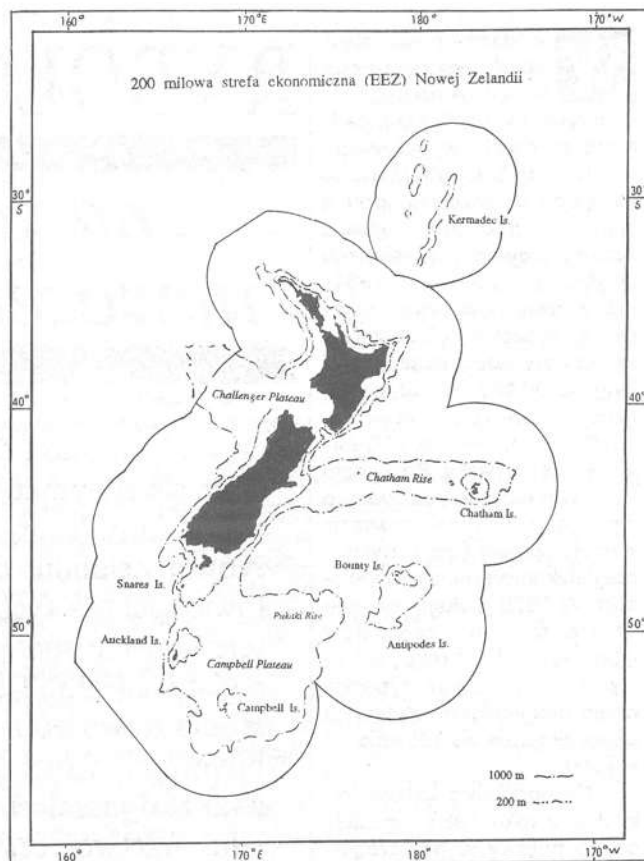
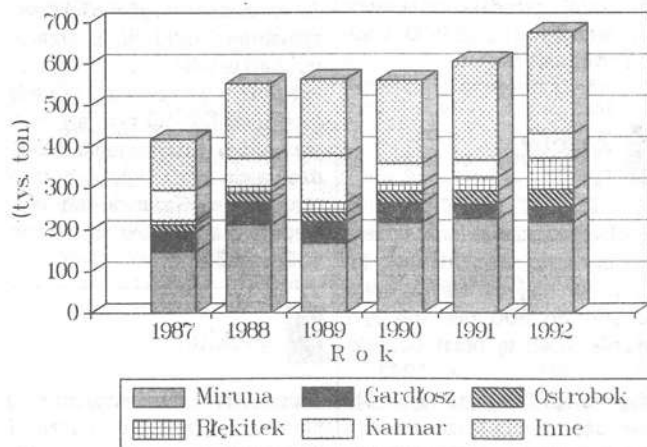
Kalmary

W wodach nowozelandzkich występuje kilka gatunków kalmarów. Najwięcej kalmarów odłowiono w 1989 r. (114,2

ty polawiać na wodach nowozelandzkich na zasadzie umów czarterowych z kompaniami nowozelandzkimi. Rejon ten, dla tych typów statków, które są w posiadaniu naszych przedsiębiorstw, nie jest łatwy. Statki te, przystosowane do połowów i przetwórstwa jednego gatunku ryb, na wodach nowozelandzkich stają wobec problemu obróbki kilku gatunków.

Czasami w zaciągach występuje do 30 gatunków ryb.

Rys. 2. Połowy podstawowych gatunków ryb na wodach Nowej Zelandii



Rys. 1. Wody rybackie Nowej Zelandii

Każdy gatunek powinien być zagospodarowany, a wymagania asortymentowe czarterującego często różnią się od składu gatunkowego połowu. Rygorystyczne wymogi co do jakości filetów czy logów, z uwagi na pracochłonność, znacznie ograniczają możliwości połowowe.

Rozmiary poławianych gatunków nie pozwalają na pełne wykorzystanie parku maszynowego przetwórci. Tak jest w przypadku miruny (długość ryb od 40 do 115 cm), czy też miętusa lub morszczuka, których długości wahają się od 40 do 150 cm. Kwoty połowowe, które otrzymuje statek ograniczają się do gatunku i rejonu, w którym mogą być odławiane, co nie pozwala na dowolne przemieszczanie się z jednego rejonu do drugiego. Pomimo tych trudności, do których zaliczyć także można również zagrożenie dla sprzętu połowowego z powodu ostrego dna, można osiągać średnio 25 do 30 ton na dobę.

Największe doświadczenie zdobył "Dalmor II". Z roku na rok wzrastały wydajności po-

wowe, np. w 1992 roku w okresie wrzesień-grudzień średnie wydajności połowowe wynosiły 7,49 t/dobę, w tym samym okresie 1993 już 14,85 t/dobę, a w okresie od stycznia do września 25,64 t/dobę – "Aquila" i 27,87 – "Dalmor II". Podstawę połowów (ok. 85%) stanowiły miruny, ostroboki, błękitki i kalmary, przy czym miruna stanowiła około 60% całkowitych połowów.

Z analizy danych połowowych wynika wyraźna sezonowość połowów związana z okresem tarlowym tych gatunków. Chociaż mirunę można poławiać przez cały rok, to najlepsze wydajności osiągane były w lipcu-sierpniu podczas tarła. Od sierpnia do połowy października można poławiać błękitki przy średnich wydajnościach ok. 25 t/dobę. Od stycznia-lutego poławiane były ostroboki i kalmary przy średnich wydajnościach od 18 do 32 ton na dobę. Najmniejsze wydajności uzyskiwano w grudniu i czerwcu.

Edward Jackowski

KONFERENCJA TECHNOLOGÓW

W dniach 9-10 maja br. jak co roku w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbyła się Konferencja Technologów i Służb Jakościowych Przemysłu Rybnego. W konferencji wzięło udział ponad 160 osób – przedstawicieli przemysłu rybnego, a także instytutów naukowych, ministerstw i służb kontrolnych.

Konferencję otworzył dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego prof. Z. Polański. Następnie głos zabrali kolejni prelegenci – zaproszeni goście oraz pracownicy Zakładu Technologii i Mechanizacji Przetwórstwa MIR.

Dr inż. Jerzy Kleniewski, dyrektor Departamentu Rybołówstwa Morskiego Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej podkreślił dążenie państw nadbrzeżnych do podziału łowisk, a co za tym idzie, do ograniczenia naszego dostępu do łowisk dalekomorskich. Dlatego też sugerował większe skupienie się na rybołówstwie bałtyckim oraz rybach słodkowodnych, a także na poprawie jakości produkcji i produktów, aby w tym zakresie sprostać wymaganiom Unii Europejskiej.

Gość konferencji prof. A. Rutkowski podzielił się swoimi uwagami i przemyśleniami dotyczącymi zmian, jakie zaszły w polskim rybołówstwie oraz przetwórstwie rybnym na przestrzeni lat.

Przedstawiciel jednego ze sponsorów konferencji – David North, reprezentujący Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Carnaud Metalbox S.A. w Wantage w Wielkiej Brytanii przedstawił firmę, dla której pracuje, jej możliwości i rynek zbytu. Wygłosił także referat zatytułowany "Kształt puszek metalowej i jego związek z procesami napelniania i sterylizacji".

Szczególnie interesujący referat wygłosił prof. S. Tyszkiewicz z Instytutu Przemysłu Mięsnego i Tłuszczowego w Warszawie. Omówił on problemy związane z polskim prawem żywnościowym, a także przebieg zmian zachodzących w ustawodawstwie żywnościowym, związanych z dostosowaniem go do zasad obowiązujących w UE. Przestrzegł jednocześnie przed zamiarami wprowadzania zbyt rygorystycznych wymagań do polskiego prawa żywnościowego, co może utrudnić rozwój przetwórstwa i wchodzenie producentów polskich na rynki zachodnie. Stanowiłoby to dużą szkodę, gdyż polskie wyroby żywnościowe często znacznie przewyższają jakością produkty zachodnie, o czym świadczy chociażby fakt, że są poszukiwane i chętnie kupowane. Dlatego szczególną uwagę należy zwrócić na wymagania zdrowotne, a także ochronę technologii i receptur producenta.

Dr H. Maciołek, dyrektor Departamentu Weterynarii Ministerstwa Rolnictwa

i Gospodarki Żywnościowej mówił na temat nadzoru weterynaryjnego w przemyśle rybnym w świetle Dyrektywy 91/493/EEC oraz przedstawił wyniki kontroli dokonanej w lipcu 1994 r. przez inspektorów Unii Europejskiej. Podczas tej kontroli, przeprowadzonej w kilku zakładach przetwórstwa rybnego, stwierdzono liczne odstępstwa od wymagań higieniczno-sanitarnych określonych w Dyrektywie 91/493/EEC. Konieczność weryfikacji zakładów uprawnionych do eksportu na rynki UE związana jest nie tylko z efektami przeprowadzonej inspekcji, ale i z wymaganiami wynikającymi z projektu rozporządzenia w sprawie wymagań higieniczno-sanitarnych w przetwórstwie rybnym.

Prelegentowi zadawano wiele pytań, które dotyczyły głównie terminu wprowadzenia w życie projektu wspomnianego rozporządzenia i związanych z tym konsekwencji. Podkreślano konieczność dostosowania zakładów do nowych wymagań, co będzie niewątpliwie wiązać się z dużymi kosztami. Aktualna sytuacja ekonomiczna wielu zakładów wskazuje, że nie będą one w stanie spełnić warunków określonych w projekcie rozporządzenia.

Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, mgr inż. D. Grodzicka-Kozak omówiła przepisy ochrony środowiska oraz program ochrony środowiska w województwie gdańskim. Związany jest on z nową polityką ekonomiczną państwa i przyjętymi zasadami ekorozwoju. Prelegentka przedstawiła także zagadnienie związane z ochroną Bałtyku i programem zahamowania degradacji wód.

Przedstawiciel firmy AGA-GAZ A. Zacharewicz przedstawił informacje na temat mrożenia kriogenicznego, wskazując na ekonomiczne walory tej metody. Interesująco przedstawia się oferta tej firmy, obejmująca różnego rodzaju urządzenia do mrożenia kriogenicznego i konwencjonalnego.

Mgr inż. J. Zalewski, przewodniczący Normalizacyjnej Komisji Problemowej d/s Ryb i Przetworów Rybnych, przybliżył uczestnikom konferencji działania Komisji, podejmowane zgodnie z nowym podejściem do spraw normalizacyjnych oraz w odniesieniu do ustawy o normalizacji z 3 kwietnia 1993 r. Omówił także normy polskie i branżowe, których stosowanie jest obligatoryjne w przetwórstwie rybnym oraz możliwości i sposób wprowadzania odstępstw od ustanowionych zasad.

Ostatnie dwa referaty były kontynuacją tematów poruszanych w poprzednich latach, a dotyczyły systemów zarządzania jakością w przemyśle rybnym. Wygłosili je pracownicy Zakładu Technologii i Mechanizacji Przetwórstwa MIR. Mgr inż. K. Kołodziej omówił certyfikację wyrobów rybnych w świetle ustawy o badaniach i certyfikacji

z 3 kwietnia 1993 r. oraz przygotowania Morskiego Instytutu Rybackiego do stworzenia Ośrodka Certyfikacji Ryb i Produktów Rybnych. Przygotowano również ankietę w celu rozpoznania wśród producentów i handlowców potrzeb i warunków stworzenia takiego ośrodka. Spodziewamy się, że uczestnicy konferencji, którzy nie pozostawili wypełnionej ankiety przysła ją do MIR w najbliższym terminie.

Mgr inż. Jolanta Hillar odpowiedziała na pytanie, na ile stosowanie systemów zarządzania jakością na bazie norm europejskich EN 2900 oraz zasad analizy zagrożeń i krytycznych punktów kontroli (HACCP) w przemyśle rybnym jest obowiązkowe. Jeszcze raz poruszyła zagadnienie projektu rozporządzenia w sprawie wymagań higieniczno-sanitarnych, z którym również związane są zasady HACCP oraz podstawowe założenia nowego podejścia wraz z proponowanymi terminami wprowadzenia go w życie. Przedstawiła także działania Morskiego Instytutu Rybackiego w zakresie przygotowywania praktycznych szkoleń dotyczących przede wszystkim opracowania, wdrażania, monitorowania i weryfikacji systemu HACCP w zakładach przetwórstwa rybnego.

Uczestnicy obrad otrzymali wszystkie referaty wraz z pozostałymi materiałami konferencyjnymi. Ponadto większość zagadnień była publikowana w Wiadomościach Rybackich (4, 1995). Dodatkową okazją do kontynuowania dyskusji było wieczorne spotkanie towarzyskie, które odbyło się w Hotelu "Zatoka" w Sopocie.

Następnego dnia uczestnicy konferencji zostali zaproszeni na III Międzynarodowe Targi Przetwórstwa i Produktów Rybnych POLFISH '95 w Gdańsku. Podczas otwarcia Targów Dyrektor Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji, dr J. Berdowski wręczył dyrektorowi Morskiego Instytutu Rybackiego certyfikat akredytowanego laboratorium badawczego jako pierwszemu w Polsce chemicznemu laboratorium badającemu żywność. Uzyskanie akredytacji jest uświęceniem ciężkiej pracy, przede wszystkim pracowników Zakładu Technologii i Mechanizacji Przetwórstwa MIR, włożonej w opracowanie i wdrożenie systemu jakości w laboratorium badawczym. Zgodnie z założeniami system jakości jest udoskonalany. Obecnie prowadzone są prace zmierzające do rozszerzenia zakresu akredytacji o kolejne badania.

Duże zainteresowanie tegoroczną konferencją oraz ożywione dyskusje po każdym wystąpieniu ponownie udowodniły, że istnieje potrzeba organizowania takich spotkań celem wymiany doświadczeń oraz przekazywania informacji związanych z zachodzącymi zmianami.

J.H.

Trendy na europejskim rynku wg Globefish

Ryby denne. Słabe dostawy morskuszka powodują stały wzrost cen. Po raz pierwszy oferowane są filety z hoki pochodzące z Argentyny. Czas pokaże czy ich jakość jest równa pochodzącym z Nowej Zelandii. Mała podaż dorsza z Islandii nie wpływa na wzrost cen wobec dużych dostaw z innych źródeł. Silny popyt i mała podaż karmazyna na rynku francuskim wpływają na wzrost jego cen.

Ryby płaskie. Brak zapasów halibuta grenlandzkiego w Islandii. Słabe widoki poprawy w nowym sezonie połowowym i przewidywane są wysokie ceny. Halibut grenlandzki jest obecnie dostępny jedynie na Wyspach Owczych. Jest jednak wodnisty i nie bardzo nadaje się do wędzenia.

Małe ryby pelagiczne. Makrela jest nieosiągalna w Holandii, Irlandii i W. Brytanii. Istnieją małe zapasy dużej makreli pochodzącej z Norwegii. Małe ilości śledzia w Holandii i Norwegii.

Tuńczyk. Podaż tuńczyka żółtopłetwego z Zach. Pacyfiku jest bardzo mała. Również trudno osiągalny jest na Atlantyku i Oceanie Indyjskim. Sytuacja ta prowadzi do wzrostu cen wobec popytu na surowiec ze strony przetwórci, które potrzebują go do produkcji w sezonie wiosenno-letnim. Rynek bonito w Bangkoku jest słaby. Będzie to miało wpływ na wysokość cen na innych rynkach, gdzie jeszcze uzyskuje on wyższe ceny.

Głownogi. Umowa rybacka między Unią Europejską a Marokiem upływa 30 kwietnia 1995 r. Flota Unii, głównie hiszpańska, wraca do portów macierzystych, gdzie będzie oczekiwać na podpisanie nowej umowy w bliżej nieokreślonym czasie. Wiadomo już, że nowa umowa bardzo ograniczy połowy głownogów. Połowy kalmarów *Illex* pozostają mało wydajne na łowiskach Falklandów, podczas gdy loligo są obfite. Stąd ceny ileksa są o 50% wyższe niż loligo..

SJM

VI Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa uchwaliło następującą wysokość rocznych składek członkowskich na 1995 r.

- ◆ Członkowie zwyczajni — 25 zł
z ulgą 50% dla emerytów i rencistów
- ◆ Członkowie wspierający:
 - ◇ armatorzy dalekomorscy — 8400 zł każdy
 - ◇ Wyższa Szkoła Morska w Szczecinie — 300 zł
 - ◇ pozostali — 1400 zł

Członkowie zwyczajni otrzymują "Wiadomości Rybackie" bezpłatnie w ramach wpłacanej składki.

Członkowie wspierający otrzymują "Wiadomości Rybackie" bezpłatnie w ilości uzgodnionej z Biurem Stowarzyszenia, ul. Kołłątaja 1, 81-332 Gdynia.

Roczna prenumerata "Wiadomości Rybackich"
w 1995 r. kosztuje 25 zł.

Wpłaty składek członkowskich i prenumeraty należy dokonywać na konto Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa w Banku Gdańskim I Oddz. w Gdyni Nr 301820-4587-132 lub bezpośrednio w Biurze Stowarzyszenia.

3000 zatrudnionych w przetwórci rybnej

Kwietniowy numer miesięcznika "Fish- ing News International" poświęca szczególnie dużo informacji na temat przemysłu rybnego i rybołówstwa Południowej Afryki. Między innymi informuje, iż w Saldanha Bay zbudowane zostały za 16,3 mln dolarów duże zakłady przetwórstwa rybnego, nastawione głównie na obróbkę morskuszka. Ogółem zatrudnionych w nich jest 3000 pracowników. Zakłady te ściśle współpracują z flotą 18 trawletów o długości 45 m i dwoma statkami-przetwórcami o długości 85 m, dostarczającymi surowiec. Na wszystkich wymienionych jednostkach zatrudnionych jest około 700 rybaków. Nowo zbudowane zakłady przerabiają rocznie około 50 tys. ton morskuszka, wydajność dobową dochodzi do 200 ton.

Generalnie biorąc rok 1994 był pomyślny dla przemysłu rybnego Południowej Afryki. Ogółem odłowiono 440 tys. ton ryb i innych organizmów pochodzenia morskowego. Trawlery dalekomorskie odłowiły 156 tys. ton, z czego na morskuszka

przypadło 125 tys. ton. Na połowy ryb pelagicznych złożyły się głównie odłowy sardeli (155 tys. ton) i południowoafrykańskiej sardynki (93 tys. ton). Ogólna wartość przetworzonej produkcji rybnej wynosiła 410 mln. dolarów.

Z wypowiedzi przedstawicieli przemysłu rybnego tego kraju wynika że nie widzą oni możliwości eksploatacji strefy ekonomicznej Południowej Afryki przez floty rybackie innych państw, pomimo iż na niektóre gatunki ryb zostały podwyższone kwoty ich dopuszczalnych odłowów (TAC), w tym również kwoty na morskuszka.

Skład gatunkowy połowów Południowej Afryki charakteryzuje się dużą różnorodnością; obok gatunków uprzednio wymienionych poławia się kilkadziesiąt gatunków różnych egzotycznych ryb, a także eksploatuje się nierybne zasoby, takie jak homary, kalmary oraz wiele innych skorupiaków i mięczaków. Ceny tych produktów w wielu przypadkach przewyższają ceny ryb.

FNI-Nr 4/95 H.G.

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim wg FAO/Globefish 15 maja 1995

Forma	Wielkość	Cena za kg oryginalna USD		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
DORSZ świeży patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 2,65 NLG 2,00 NLG 2,45 NLG 2,70 NLG 2,50	1,72 1,30 1,59 1,75 1,62	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: słaby Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs		4,45	RFN (cif)	Norwegia	
filety b/sk. przekładane			4,00	Francja (cif)	Islandia	
bloki filet. b/sk b/ości	16,5 lbs	PTAS 200	1,63	Hiszpania (ze statku)	Pln. Atlantyck	
MINTAJ bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs		2,05	Holandia (c/f)	Polska	Rynek: stabilny Podaż: ograniczona Popyt: dobry
bloki, b/głowy, patr.	> 20 cm		0,69	Holandia (c/f)	Polska	
HALIBUT patroszony IQF	1,8-3 kg/szt.	NLG 18,50	12,01	Holandia (cif)	Norwegia	Rynek: słaby Podaż: ograniczona Popyt: umiarkowany
filety IQF	1-1,5 kg/szt.	NLG 15,50	10,07		Grenlandia	
TURBOT patroszony IQF	0,5-1 kg/szt. 1-2 kg/szt. 2-4 kg/szt. > 4 kg/szt.	NLG 20,00 NLG 22,30 NLG 27,00 NLG 30,00	12,99 14,61 17,53 19,48	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
FLĄDRA filety b/sk. IQF	80-160 g/szt.	NLG 7,15	4,64			
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,14	0,83	RFN (cif)	Norwegia	Rynek: stabilny Podaż: ograniczona Popyt: dobry
bloki, b/głowy, patr.	6-8 szt./kg	NLG 1,15	0,75	Holandia (cif)	Irlandia	
cały, mrożony na morzu	5-8 szt./kg 8-12 szt./kg	NLG 0,65 NLG 0,60	0,42 0,39	Holandia (fob)	Holandia	
MAKRELA cała	> 600 g/szt. > 600 g/szt.	DEM 1,35 NOK 5,00	0,98 0,80	RFN (cif) Norwegia (fob)	Norwegia	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: dobry
OSTROBOK cały, mrożony na morzu, bloki	100-200 g/szt. < 100 g/szt.		0,38 0,50	Holandia (fob)	Holandia	
KALMAR Loligo, bloki	20-25 cm/tuba 25-30 cm/tuba	PTAS 800 PTAS 850	6,50 6,91	Hiszpania	łowiska Sahary	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyt: dobry
tuby IQF	< 5 szt./kg		2,40	W. Brytania (c/f)	Tajwan	
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 kg/szt. 4-5 kg/szt. 5-6 kg/szt. 6-7 kg/szt.	DEM 7,60 DEM 7,80 DEM 7,80 DEM 7,50 DEM 7,30	5,51 5,65 5,65 5,43 5,29	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: słaby Podaż: obfita Popyt: umiarkowany
PSTRĄG żywy	300-500 g/szt. różna	DEM 4,50 DEM 5,80	3,26 4,20	RFN (fob)	Dania RFN	



Historyczny rejs kutra Jana Nadolskiego

Do najbardziej znanych niegdyś gdyńskich rybaków należał Jan Nadolski. Urodzony przed stu laty w Obłężu, był jednym z paru synów kaszubskiego marynarza. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych szypował na kutrze "Starunia", dokonując pionierskich połowów na dalszych łowiskach Bałtyku. W 1932 r. nabył drugi z serii nowych kutrów, budowanych w Gdyni na zamówienie MIR. Statek ten miał znak rejestracyjny "Gdy 26", właściciel nazwał go "Orkan".

W połowie lat trzydziestych MIR podsunął rybakom kutrowym myśl podjęcia próby połowów poza Bałtykiem – na łowiskach Kattegatu lub Skagerraku. Nadolski skwapliwie ją podjął. "Orkan" wyszedł z Gdyni 15 czerwca 1935 r., mając na pokładzie czterech rybaków i asystenta gdyńskiego oddziału Stacji Morskiej w Helu (dawnie Morskie Laboratorium Rybackie) mgr Waleriana Cięglewicza. Zmierzając na Skagerrak z zamiarem łowienia makreli, "Orkan" odwiedził Kopenhagę i Frederikshavn, a w końcu Skagen. W ciągu pięciu dni wychodzono stamtąd na pobliskie wody, łowiąc makrele na haki – przez pierwsze dni pod

okiem duńskiego rybaka w roli instruktora. 26 czerwca "Orkan" wyszedł ze Skagen, mając na burcie niespełna pół tony makreli. Po dwóch dniach Nadolski wprowadził kuter do Gdyni.

Przypominam o tym rejsie dla paru istotnych powodów. Po pierwsze – upływa właśnie sześćdziesiąt lat od tego wydarzenia. Po drugie – było to pierwsze wyjście naszego kutra rybackiego poza wody Bałtyku. Po trzecie – "Orkan" był pierwszym statkiem z wyłącznie polską załogą, łowiącym na dalszych wodach. Wprawdzie już w 1931 r. pojawiły się na Morzu Północnym pierwsze lugry pod naszą banderą, ale ich załogi stanowili głównie Holendrzy. Po czwarte wreszcie – mgr W. Cięglewicz, uczestnik tego rejsu, był pierwszym polskim naukowcem pracującym dla potrzeb rybołówstwa morskiego, który wypłynął poza Bałtyk.

Postać szypa "Orkana" wpisała się także w inny, tragiczny rozdział naszej historii. Po zajęciu Gdyni przez wojska niemieckie we wrześniu 1939 r. Jan Nadolski został ujęty przez Gestapo – podobno na swoim kutrze. Prawdopodobnie był na niemieckich listach proskrypcyjnych jako polski patriota, członek Związku Zachodniego, uczestnik wielu akcji patriotycznych, zbiórek pieniędzy na Fundusz Obrony Narodowej itp. Po raz ostatni widziano go w Gdyni na Dworcu Morskim, gdzie Niemcy gromadzili zatrzymywanych Polaków. Jego dalsze losy nie są bliżej znane. Znalazł się rzekomo w obozie koncentracyjnym Stutthof. Zginął zamordowany przez hitlerowskich oprawców w lesie koto Piaśnicy. Tak ustalił Sąd Powiatowy w Gdyni w październiku 1959 r., orzekając, że śmierć Jana Nadolskiego nastąpiła 15 listopada 1939 r.

Andrzej
Ropelewski

Struktura organizacyjna szwedzkich badań naukowych

Regularne badania biologiczno-eksploatacyjne ryb bałtyckich w Szwecji mają długą historię. Ich początek wiąże się z utworzeniem w 1929 r. Instytutu Badań Morskich w Lysekil. Również na szwedzkich wyższych uczelniach, przeważnie uniwersytetach, prowadzone były i nadal są kontynuowane okresowe, fragmentaryczne badania związane głównie z biologią ryb i środowiskiem ich bytowania. Prowadzona tam działalność naukowo-badawcza nie będzie przedmiotem opracowania.

Celem artykułu jest przybliżenie czytelnikom zarysu aktualnej struktury organizacyjnej szwedzkich badań rybackich pośrednio organizowanych, finansowanych i rozwijanych przez Ministerstwo Rolnictwa, Leśnictwa i Rybołówstwa. Bezpośrednim koordynatorem tych badań, organem nadzorczym i częstym zleceńodawcą jest Państwowa Rada d/s Rybołówstwa (Fiskeriverket) w Göteborgu. Generalny dyrektor tej instytucji sprawuje kierownictwo nad trzema departamentami odpowiedzialnymi za sprawy rybołówstwa i ochrony zasobów ryb.

Departament Administracji realizuje zadania związane z planowaniem, finansowaniem i obsługą administracyjną Rady. Departament Rybołówstwa zajmuje się sprawami rybołówstwa zawodowego (komercyjnego), akwakulturą, ochroną rybołówstwa i rekreacją związaną ze środowiskiem wodnym (np. wędkarstwo). Departament Badań organizuje i koordynuje instytucjonalną działalność instytutów resortowych, stacji badawczych, ośrodków badawczo-technicznych oraz statków badawczych. Swedmar (Szwedzkie Centrum d/s Rozwoju Strefy Przybrzeżnej i Gospodarowania Zasobami Wodnymi), w randze autonomicznego Departamentu, zajmuje się (w ramach międzynarodowych projektów zamawianych) sprawami pomocy – głównie doradztwa – w gospodarowaniu i w rozwoju rybołówstwa oraz ochroną zasobów wodnych.

Państwowa Rada d/s Rybołówstwa nadzoruje działalność administracyjną, a w pełnej mierze również naukowo-badawczą, bezpośrednich realizatorów badań rybackich w Szwecji, jakimi są:

- Instytut Badań Morskich w Lysekil wraz ze swym oddziałem w Karlskronie, tj. Stacją Badawczą Morza Bałtyckiego, oraz dwoma statkami badawczymi r/v ARGOS i r/v ANCYLUS; instytut odpowiedzialny jest za badania stad ryb morskich eksploatowanych przez szwedzkich rybaków,
- Instytut Badań Zasobów Przybrzeżnych w Öregrund, odpowiedzialny jest za badania zasobów stad ryb przybrzeżnych,

- Instytut Badań Ryb Śłodkowodnych w Drottningholm, odpowiedzialny jest za badania ryb i środowiska ich bytowania na śródlądziu,
- Rybackie Stacje Badawcze w Älvkarleby i Kalarne, realizują badania nad hodowlą łososi i troci oraz faunistyczne studia terenowe. Ta pierwsza Stacja prowadzi badania na rybach łososiowatych w wodach potokowych z wykorzystaniem zbiorników przepływowych. Stacja w Kalarne jest ośrodkiem, gdzie przechowuje się różne odmiany genetyczne łososi i troci, włącznie z rzadko spotykanym łososiem z Gullspång.
- Rybackie Ośrodki Badawcze w Luleå, Härnösand i Jonköping wykonują ekspertyzy związane z oceną zastosowania konstrukcji wodnych w relacji do uprawianego w danym akwenie rybołówstwa.

Jak już wspomniano, centralnym ośrodkiem naukowym w Szwecji zajmującym się badaniami różnych aspektów biologiczno-eksploatacyjnych ryb bałtyckich jest Instytut Badań Morskich (Havsfiskelaboratoriet) w Lysekil. Instytut ten prowadzi stałe badania w trzech głównych kierunkach, tj.:

- * szacowanie zasobów stad rybnych i skorupiaków morskich bytujących wokół Szwecji (analizy połowów i przyłowu, szacowanie zasobów ryb śledziowatych metodą hydroakustyczną, ocena rekrutacji u ryb pelagicznych i demersalnych),
- * biologia ryb i skorupiaków morskich, mających znaczenie komercyjne,
- * zmiany niektórych parametrów środowiska morskiego istotnych dla biologii i połowów ryb morskich.

Stosunkowo niedawno bardzo aktywnie rozwinęły się badania nad selektywnością narzędzi połowu – głównie włoków dorszowych. Natomiast zostały znacznie zredukowane badania nad stanem zdrowotności i obecnością pasożytów u ryb, hodowlą i przeżywalnością w sztucznych zbiornikach wodnych narybku i młodych płastug i dorszy, znakowaniem dorszy, marikulturą.

Instytut w Lysekil stale współpracuje z międzynarodowymi i narodowymi organizacjami organizacjami naukowymi np. ICES, BMB, FAO, WWF itp. Prowadzi również własną działalność wydawniczą publikacji naukowych. W Instytucie zatrudnionych jest 35 osób (bez załogi statków badawczych), w tym 10 pracowników naukowych. Z Instytutem bezpośrednio związana jest, utworzona w grudniu 1991 r., Stacja Badawcza Morza Bałtyckiego (Östersjölaboratoriet) w Karlskronie. Stacja zatrudnia 5 pracowników i realizuje następujące zadania:

- * analiza szwedzkich danych połowowych dorsza bałtyckiego (biostatystyka wyładunków, analizy prób biologicznych),
- * badania selektywności włoków dorszowych,
- * skład gatunkowy i wagowy przyłowu ryb w połowach przemysłowych,
- * badania składu gatunkowego i ilości ryb wyrzuconych za burtę przy połowach komercyjnych dorszy na Bałtyku.

Włodzimierz Grygiel



Spadek połowów kryla – zahamowany

Komisja Ochrony Żywych Zasobów Morskich Antarktyki (CCAMLR) w swoim sprawozdaniu za rok 1994 stwierdza, że zahamowany został notowany od roku 1987 spadek połowów kryla w rejonie Antarktyki. W roku 1994 wyniosły one 84 tys. ton. Głównymi państwami zaangażowanymi w połowy tego skorupiak są: Japonia, Rosja, Polska, Chile, Ukraina i Litwa. Kryl odławiany przez Rosję i Ukrainę wykorzystywany jest jako komponent do produkcji pasz stosowanych w hodowli rybnej.

Kilka lat temu połowy kryla osiągnęły 450 tys. ton, jednakże potem notowano stopniowy spadek. W połowach kryla trudnym problemem jest gwałtowne obniżanie się jakości surowca zaraz po jego odłowieniu i konieczność szybkiego ochładzania po wydobyciu go na pokład statku. W dziedzinie zapewnienia wysokiej jakości kryla jest jeszcze szereg problemów technologicznych oczekujących na rozwiązanie. Natomiast nie ma już wątpliwości co do dużego potencjału kryla znajdującego się w wodach rejonu Antarktyki. Kompleksowe szacunki oparte na metodach hydroakustycznych przeprowadzone w roku 1981 w ramach międzynarodowego programu badawczego FIBEX, w których uczestniczył również statek badawczy Morskiego Instytutu Rybackiego "Profesor Siedlecki", wskazywały wówczas, iż zasoby kryla w nieeksploatowanym obszarze 48 wynoszą 35,4 mln ton. Późniejsze, zrewidowane oceny zasobów kryla dokonywane przez międzynarodową grupę roboczą (Working Group – Krill) oparły się na modelu populacyjnym, który uwzględnia naturalną śmiertelność, rekrutację oraz szereg innych czynników, w tym również niedokładność przedeksplatacyjnej oceny biomasy. Po wzięciu pod uwagę wszystkich tych parametrów uznano, że dopuszczalna wielkość odłowu wynosi 4,1 miliona ton.

FNI Nr 3/95

HG



Aresztowania statków rybackich

Na początku kwietnia br. aresztowano sześć hiszpańskich statków rybackich za nielegalne połowy w strefie ekonomicznej Irlandii. Za podobne przekroczenie aresztowano również jeden statek angielski. Działania irlandzkich statków patrolowych spotkały się z aprobatą organizacji rybackich tego kraju, mimo iż przypominają wydarzenia z początku marca br. na łowiskach północno-zachodniego Atlantyku, związane z aresztowaniem hiszpańskiego trawlera "Estai" przez statki kontrolne Kanady. Mimo iż Irlandia jako członek Unii Europejskiej krytykowała – podobnie jak Unia – działania Kanady, to jednak, jak stwierdził irlandzki minister rybołówstwa, sympatie Irlandczyków były po stronie Kanadyjczyków.

Aresztowane na łowiskach Irlandii statki hiszpańskie miały brytyjską lub irlandzką rejestrację, mimo to uznano, że łowią nielegalnie.

Aresztowania statków rybackich mają miejsce również na innych łowiskach. W rejonie Półd. Afryki w pobliżu Capetown, także na początku kwietnia br., został aresztowany statek, którego załogę stanowili Hiszpanie. Statek ten nielegalnie połowiął pławnicami o długości 22 km. UE nie potwierdziła faktu stosowania pławnic przez ten statek, lecz stwierdziła, że nie należy on już do Hiszpanii. Aresztowania mają miejsce również na Bałtyku. Polski kuter zatrzymany został przez okręty rosyjskie, a ostatnio Estonia aresztowała kilka kutrów łotewskich. Estonia zamierza ustanowić 12-milową strefę rybacką wokół swoich wybrzeży w celu ochrony zasobów ryb. Jednakże strefa ta obejmuje wody, w których statki łotewskie tradycyjnie połowiąły i Łotwa domaga się prawa do kontynuacji tych połowów. Sytuacja prawna dotycząca wzajemnych stosunków i praw rybackich między krajami bałtyckimi – byłymi republikami radzieckimi – nigdy nie została całkowicie rozwiązana, odkąd Estonia, Łotwa i Litwa odzyskały niepodległość w 1991 r.

Z tych faktów wynika, że kraje nadbrzeżne coraz ostrzej reagują, broniąc interesów własnych rybaków.

O ile jednak działania w celu ochrony zasobów ryb w obrębie własnej strefy ekonomicznej – chociaż czasem ostre – można zrozumieć, to działania "policyjne" na wodach międzynarodowych trudno akceptować w świetle obecnie obowiązujących przepisów prawa morza.

Dostęp do tradycyjnych łowisk dalekomorskich jest coraz bardziej utrudniony i w tej sytuacji jednym z rozwiązań może być podjęcie połowów mniej eksploatowanych gatunków ryb oraz szersze wdrożenie połowów głębokowodnych np. na północnym Atlantyku. Połowy takie coraz szerzej prowadzą statki rybackie Francji, Hiszpanii, W. Brytanii i innych krajów.

Wł. Czajka

CENY W KWIETNIU 1995 r.

Ceny
skupu
ryb we
Władysławowie

W kwietniu zaobserwować można było wzrostową tendencję cen dorszy, szprotów TDE, turbotów, łososi oraz szprota paszowego z przeznaczeniem na pirosiloryb. Szczególnie duża była zwyżka cen turbotów, jaka nastąpiła pod koniec miesiąca. Natomiast cena szprota paszowego zmieniła się po raz pierwszy od lutego ubiegłego roku.

Nie zmieniły się przez cały kwiecień ceny śledzi oraz plastug z przyłowu. Tendencję spadkową miały z kolei tylko ceny szprotów konsumpcyjnych, z wyjątkiem wspomnianego wyżej asortymentu TDE.

Ceny
sprzedaży
ryb
w Kołobrzegu

Rynek sprzedaży ryb świeżych w porcie był w kwietniu stabilny. Zarówno podaż jak i popyt oceniane były jako dobre. Ceny dla każdego gatunku ryb i oferowanego asortymentu podlegały pewnym wahaniom.

W przypadku śledzi i szprotów różnice cen były stosunkowo niewielkie, natomiast w przypadku dorszy różnice te były już dość znaczne.

W kwietniu ceny zbytu ryb, zarówno maksymalne, jak i minimalne, były na ogół niższe w marcu, chociaż dla dorszy patr. z/gł. D maksymalny pułap cen był o 0,10 zł wyższy. Nieco korzystniejszy był również minimalny poziom cen na szproty w asortymencie BT I.

este-es

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie
w kwietniu 1995 r. (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		15.04.	30.04.	Średnia cena miesiąca
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z/gł.	M 36-46 cm	1,60	1,50	1,50	1,60	1,53
	S 46-70 cm	2,00	1,95	1,95	2,00	1,97
	D > 70 cm	1,30	1,20	1,20	1,30	1,23
	patr. b/gł. > 27 cm	2,20	2,00	2,00	2,20	2,07
Śledź	BDE	0,90	0,90	0,90	0,90	0,90
	DE	0,65	0,65	0,65	0,65	0,65
	DA	0,50	0,50	0,50	0,50	0,50
	DB	0,43	0,43	0,43	0,43	0,43
	SE	0,47	0,47	0,47	0,47	0,47
	SA	0,41	0,41	0,41	0,41	0,41
	SB	0,37	0,37	0,37	0,37	0,37
Szprot	TD E > 12 cm	0,55	0,50	0,50	0,55	0,52
	Ta E	0,33	0,15	0,33	0,25	0,29
	Tb E	0,30	0,13	0,30	0,20	0,26
	Tc E	0,26	0,12	0,26	0,15	0,22
Plastuga	pełna D I	0,65	0,65	0,65	0,65	0,65
	pełna S I	-	-	-	-	-
	pełna M I	0,45	0,45	0,45	0,45	0,45
	odgardl. D I	-	-	-	-	-
	M I	-	-	-	-	-
Turbot odgardl.	D I > 28 cm	5,00	3,50	3,50	5,00	3,70
	M I 25-28 cm	4,00	4,00	-	4,00	-
Łosoś	D I	9,00	8,50	8,50	9,00	8,67
	S I	7,00	6,50	6,50	7,00	6,67
	M I	4,00	3,50	3,50	4,00	3,67
	wybrakowany	3,00	3,00	3,00	3,00	3,00
Odpady	twarde	-	-	-	-	-
	mieszane	-	-	-	-	-
	śledziowe	-	-	-	-	-
Inne	szprot paszowy	0,10	0,08	0,08	0,10	0,09

Ceny sprzedaży ryb w porcie w Kołobrzegu
w kwietniu 1995 r. (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Cena		Popyt	Podaż
		minimalna	maksymalna		
Dorsz	patr. z/gł. M i S	1,45	2,05	dobry	dobra
	patr. z/gł. D	1,82	2,35	dobry	dobra
Śledź	D	0,58	0,70	dobry	dobra
	SI	0,50	0,58	b. dobry	dobra
Szprot	AT I	0,42	0,47	dobry	dobra
	BT I	0,35	0,41	dobry	dobra



Wzrost wyładunków ryb w Rosji

Zdaniem rosyjskich ekspertów z Komitetu d/s Rybołówstwa w bieżącym roku wyładunki ryb w tym kraju wyniosą około 3,9 mln ton, tj. będą o 13,2 proc. wyższe niż w roku poprzednim. Prognozy te oparte zostały m. innymi na bardzo dobrych wynikach trawlerów rosyjskich połowiących na Morzu Ochockim, które do końca kwietnia br. wyłowiły ponad 1 mln ton mintaja. W 1994 r. rosyjskie wyładunki ryb wyniosły tylko 3,4 mln ton w porównaniu do 4,2 mln ton w 1993 r.

Obecnie rosyjska flota rybacka liczy 2913 trawlerów i kutrów, które są w stanie wyłowić i przetworzyć 7,7 mln ton ryb rocznie. Jednak przynajmniej około 1200 statków rybackich, które mogłyby odłowić i przetworzyć rocznie około 1,7 mln ton ryb, trzeba będzie w bieżącym roku wycofać z eksploatacji ze względu na ich zużycie i brak środków finansowych na remonty i modernizację. Innym powodem spisania na straty tych statków jest brak odpowiednio wydajnych akwenów połowowych.

A.G.

Zawieszenie połowów makreli na Morzu Północnym

Decyzja o zawieszeniu z dniem 4 maja br. połowów makreli przez statki rybackie Wielkiej Brytanii na Morzu Północnym (w rejonie ICES IIa, IIIa-d i IV) do końca bieżącego roku, może przyczynić się do wzrostu ceny tej ryby. Informacja ta z pewnością spowoduje większy "ruch w interesie" ze strony tradycyjnych importerów tego gatunku, w tej liczbie także firm polskich. Można także założyć, że część popytu na makrelę zostanie przesunięta na inne, porównywalne gatunki ryb pelagicznych, w tym szczególnie atlantyckiego śledzia, którego połowy w tym roku powinny utrzymać się na dotychczasowym poziomie pomimo trwającego sporu o kwoty połowowe pomiędzy Islandią i Wyspami Owczymi z jednej strony, a Norwegią z drugiej.

A.G.

Pierwszy chiński statek w stylu zachodnim

Chińska Republika Ludowa przekazała w ostatnim czasie do eksploatacji pierwszy nowoczesny, wielofunkcyjny sta-

tek rybacki, którego dokumentacja i wyposażenie oparte są na programie pomocy pilotowanym przez Unię Europejską. Statek ten, posiadający stalowy kadłub jest typem zachodnioeuropejskiego trawlera o długości całkowitej 35 m i mocy silnika głównego 1000 KM. Statek został zaprojektowany w jednym z biur konstrukcyjnych w Anglii.

Założenia przewidują, że statek ten będzie połowiął włokiem, okrężnicą oraz tuką (dwie jednostki). Ryba zaraz po złowieniu będzie składowana w zbiornikach z podchładzaną wodą morską. Statek wyposażony jest w nowoczesną aparaturę nawigacyjną i hydrolokacyjną, podobną do tej, którą posiadają europejskie statki tego typu. Wprowadzenie przez Chiny na większą skalę statków tego typu pozwoli na znaczne zwiększenie wydajności połowowych na płytkich łowiskach przybrzeżnych. Jednostki starego typu tej wielkości połowią na dobę zaledwie od 2 do 3 ton, podczas gdy dwa statki nowego typu, łowiące na tukę są w stanie odłowić do 20 ton ryb na dobę. Aktualnie, Chiny odławiają rocznie na płytkich przybrzeżnych łowiskach ok. 7 mln ton ryb.

Sprzęt połowowy dla nowozbudowanych jednostek jest produkcji holenderskiej (włoki pelagiczne), a windy trawlowe produkcji angielskiej. Załogi statków, w zależności od stosowanej metody połowów, liczą od 18 do 20 osób.

FNI - Nr 4/95 HG

Rosja - sankcje wobec naruszających prawo

Ukazujący się w Moskwie tygodnik "Rybackie Nowosti" donosi o zorganizowanej w roku ubiegłym ogólnokrajowej operacji, która miała na celu przeciwdziałanie powszechnym w rybołówstwie rosyjskim przejawom naruszania prawa. W akcji tej udział wzięła policja, wojska straży granicznej i jednostki wojsk wewnętrznych. Przestępstwa te, to przede wszystkim prowadzeń nielegalnych połowów, naruszanie przepisów dewizowych, nielegalna sprzedaż ryb za granicą po dumpingowych cenach, nielegalne prowadzenie na lądzie zakładów przetwórstwa rybnego, powiązania z mafią, oraz szereg różnego typu przestępstw o charakterze kryminalnym, w tym również handel bronią. Trwa również walka z powszechnie występującą korupcją. Łącznie nałożone zostały już kary w wysokości około 5 mln dolarów.

FNI - Nr 4/95 HG

Amerykańskie rozpornice pelagiczne

Trawler rufowy "Altaire" z Wysp Szezlundzkich, wyposażony w silnik o mocy 6000 KM, prowadzi połowy włokiem pelagicznym uzbrojonym w rozpornice konstrukcji amerykańskiej firmy NET Systems. Kapitan trawlera stwierdził, że stosując nową, wypełnioną pianką rozpornicę, może uzyskać o 52% większe rozwarcie wlotu włoka pelagicznego.

Firma NET Systems umożliwiła kilku rybakom europejskim wzięcie udziału w badaniach modelowych nowych rozpornic w kanale w Bethesda, Maryland. Badania były na tyle zachęcające, że kapitan "Altaire" zdecydował się zastosować te rozpornice.

Rozpornice wypełnione pianką zostały opracowane, kiedy trawlerzy na Morzu Beringa zaczęły połowiąć dużymi włokami pelagicznymi na bardzo płytkich łowiskach.

Z uwagi na lekkość nowych rozpornic ogólna masa zestawu włoka pelagicznego jest znacznie zredukowana, co umożliwia wydawanie znacznie większej długości lin trawlowych, a to z kolei pozwala na lepsze rozwarcie poziome między rozpornicami. Rozpornice typu Lite są zalecane do stosowania na głębokościach 0-180 m od powierzchni wody.

FNI, Nr 11, 1994 Wł.Cz.

Spadek światowych zapasów mączki rybnej

Według miesięcznika "Oil World" w pierwszym półroczu bieżącego roku światowe zapasy mączki rybnej znacznie się zmniejszyły w porównaniu z sytuacją w tym samym okresie w roku poprzednim. Produkcji w krajach Ameryki Łacińskiej oraz Skandynawii zmniejszyła produkcję mączki rybnej o około 0,45 mln ton. Podobny spadek nastąpi także w innych krajach zrzeszonych w Organizacji Eksporterów Mączki Rybnej. Przykładowo Dania, Islandia i Norwegia wyprodukują do końca czerwca 1995 r. około 370 tys. ton mączki rybnej, tj. o 9% mniej niż w pierwszym półroczu 1994 r. Natomiast w Peru, które jest największym na świecie wytwórcą tego towaru, produkcja zmniejszyła się o 20% w porównaniu do pierwszego półrocza ubiegłego roku, kiedy osiągnęła rekordowy poziom 1,4 mln ton.

Spadek produkcji mączki rybnej wiąże się ściśle ze spadkiem połowów ryb, w tym szczególnie peruwiańskiej sardeli. Kwoty połowowe na ten ostatni gatunek zostaną, zdaniem ekspertów FAO, całkowicie wyczerpane przy końcu trzeciego kwartału br. Tym samym jesienią może dojść do dalszego spadku zapasów mączki rybnej i być może także do wzrostu jej ceny na rynku światowym, o ile utrzyma się dotychczasowy popyt na ten produkt.

A.G.

Z KART HISTORII

Przed 75 laty

● Rozkazem ministra spraw wojskowych z 9 maja 1920 r. powołano do życia Urząd Marynarki Handlowej z siedzibą w Wejherowie, któremu podporządkowano między innymi sprawy rybołówstwa morskiego. Urząd ten – za pośrednictwem instruktorów rybackich – rozpoczął gromadzenie i opracowywanie danych statystycznych o połowach morskich naszych rybaków, które, zestawione po raz pierwszy za maj 1920 r., wykazały, że złowiono wówczas 53 tony, w tym ponad 42 tony płastug i blisko 7 ton śledzi.

Przed 70 laty

● Wiosną 1925 r. przebywał w Polsce poseł parlamentu estońskiego E. Weberman, znawca zagadnień rybackich. Zaproszony przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych miał zapoznać się ze stanem naszego rybołówstwa morskiego i na tej podstawie przygotować opinię na temat możliwości rozwoju rybołówstwa dalekomorskiego w Polsce. Została ona w całości opublikowana pt.: "O zarządzeniach niezbędnych w celu rozwoju rybactwa morskiego, przetworu ryb morskich i organizacji handlu rybami w Polsce" (Bydgoszcz 1925).

Przed 65 laty

● Od 14 do 18 maja 1930 r. obradowała w Warszawie – po raz pierwszy w Polsce – międzynarodowa Konferencja Hydrologiczna Państw Bałtyckich. W skład delegacji polskiej wchodził między innymi K. Demel z Morskiego Laboratorium Rybackiego i prof. M. Siedlecki z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przed 50 laty

● W ostatnich dniach maja 1945 r. zastępca dyrektora Głównego Morskiego Urzędu Rybackiego W. Ciągiewicz, jako pierwszy przedstawiciel naszej morskiej administracji rybackiej, dotarł do Ustki i Kołobrzegu, zapoznając się ze stanem obiektów rybackich w tych portach.

Przed 45 laty

● 31 maja 1950 r. K. Demel jako pierwszy w Polsce pracownik naukowy rybołówstwa morskiego habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim, co uczyniło go także pierwszym u nas docentem nauk biologiczno-morskich.

Przed 40 laty

● 8 maja 1955 r. Zasadnicza Szkoła Rybołówstwa Morskiego w Darłowie otrzymała 24-metrowy kuter szkolny o nazwie "Franek Zubrzycki".

● 9 maja 1955 r., zmarł w Gdyni Borys Dixon, od 1921 r. zatrudniony w Morskim Urzędzie Rybackim, adiunkt Szkoły Główniej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, od 1932 r. pracownik naukowy Stacji Morskiej w Helu, od 1948 r. doradca naukowy MIR. Znany ichtiolog o wybitnie praktycznym nastawieniu.

● 10 maja 1955 r. na Morzu Północnym zatonął lugrotrawler "Czubatka" należący do przedsiębiorstwa "Odra". Przyczyną katastrofy była zła stateczność statku, który przewrócił się podczas sztormu. Zginęła cała jego 14-osobowa załoga.

Przed 30 laty

● 4 maja 1965 r. w przedsiębiorstwie "Koga" w Helu rozpoczęto produkcję tzw. piroslorybu (pasza z ryb) na przebudowanej w tym celu malej jednostce wojennej.

● "Dalmor" przejął 19 maja 1965 r. prowadzenie Centralnego Serwisu Rybackiego, który dotychczas działał w Szczecinie, w przedsiębiorstwie "Gryf".

● 22 maja 1965 r. wszedł do eksploatacji pierwszy trawler zamrażalnia typu B-18 o nazwie "Foka", należący do przedsiębiorstwa "Odra".

● W ostatniej dekadzie maja 1965 r. trawler "Tarpon" należący do "Odry" wszedł na mieliznę u brzegów Afryki, koło Dakaru. Próby ściągnięcia go na głębszą wodę nie powiodły się. Załoga opuściła statek, który pozostał na mieliznie.

Przed 20 laty

● 20 maja 1975 r. w Oddziale MIR w Świnoujściu odbyła się pierwsza w Polsce naukowa konferencja poświęcona problemowi eksploatacji antarktycznego kryla.

A. Ropelewski

Rząd hiszpański dla rybaków

Znaczenie gospodarcze rybołówstwa w Hiszpanii i w Polsce trudno porównywać. Warto jednak przyjrzeć się bliżej polityce rządu hiszpańskiego i jego programom pomocy dla rybaków dalekomorskich, którzy borykają się z podobnymi problemami jak rybacy polscy. Rząd hiszpański prowadzi od dawna konsekwentną politykę obrony interesów swoich rybaków zarówno w ramach UE, jak i na szerszej arenie międzynarodowej, gdy chodzi o zapewnienie dostępu swoim statkom do łowisk znajdujących się zarówno na wodach międzynarodowych, jak i w ramach wyłącznych stref ekonomicznych krajów nadbrzeżnych.

Po niedawnym incydencie z hiszpańskim trawlerem "Estai" na wodach północno-zachodniego Atlantyku, administrowanych przez NAFO, około 30 hiszpańskich statków utraciło możliwości połowów halibuta grenlandzkiego. Wówczas rząd hiszpański od razu postarał się o zapewnienie możliwości połowów przez te statki ryb dennych i karmazyna na wodach krajów Afryki zachodniej oraz wykupił licencje połowowe na 152 tys. ton ryb w ramach wyłącznej strefy ekonomicznej Argentyny. Około 70 proc. kosztów związanych z realokacją części hiszpańskiej floty rybackiej z północno-wschodniego Atlantyku na inne akweny pokryją władze Unii Europejskiej.

To ostatnie podyktowane jest m.in. faktem, że do tej pory władzom UE nie udało się przedłużyć porozumienia rybackiego z Marokiem (które wygasło 1 maja br.) w sprawie połowów floty Unii (tj. głównie statków hiszpańskich) na wodach marokańskich. Maroko domaga się redukcji nakładu połowowego o 50% przez statki rybackie Unii oraz większych opłat za licencje połowowe. Rząd hiszpański wyasygnował już odpowiednie fundusze na zasiłki dla rybaków poławiających dotychczas w ramach marokańskiej strefy ekonomicznej i liczy na to, że władzom UE uda się w końcu zawrzeć nowe porozumienie z władzami Maroka.

Wydaje się jednak, że władze Maroka nie zamierzają dalej współpracować z rybakami hiszpańskimi, których chcą po prostu wyeliminować jako niewygodnych konkurentów. Jeżeli do tego dojdzie w najbliższym czasie, oznaczać to będzie redukcję floty katalońskiej (część floty Hiszpanii) o co najmniej 15 do 30 procent. Hiszpańska flota rybacka poławiająca na Morzu Śródziemnym liczy 1 800 statków i zatrudnia 7 tys. rybaków. W ubiegłym roku wyładunki tej floty wyniosły 66 322 ton ryb o wartości 19 123 mln peset.

A.G.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1.

Red. naczelny: Zygmunt Polański tel. 20 28 25

Sekr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 31 33 40

fax - 202831 tlix - 054348

Druk: Poligrafia MIR Gdynia, ul. Kołłątaja 1, tel. 20 17 28 w. 259